

KRYZYS EKOLOGICZNY

Epoka współczesna nie należy do spokojnych. Do wielorakich trudności występujących w różnych sferach ludzkiej działalności, jak: polityczna, ekonomiczna, dołączyła z całą ostrością nowa problematyka związana z zagrożeniem naturalnego środowiska człowieka. Wprawdzie już w 1949 r. na symposium w Lake-Suces, zorganizowanym pod auspicjami ONZ, wskazywano na ograniczoność zasobów naszej planety z jednej strony oraz na dynamikę rozwoju populacji ludzkiej z drugiej, nikt jednak nie potraktował tej kwestii poważnie. Umęczone i zniszczone wojną kraje myślały o odbudowie, zaś wysoko uprzemysłowione cieszyły się własnym dynamicznym rozwojem. Ukryta choroba rozwijała się, aż nadszedł moment, gdy nagle ujawniła się, ale już ze swymi katastrofalnymi skutkami. Ludzkość w swej masie została całkowicie zaskoczona gdy w 1969 r. ogłoszony został Raport sekretarza generalnego ONZ u Thanta „Człowiek i jego środowisko”. Już we wstępie czytamy: „W toku dyskusji na dwudziestej trzeciej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ podkreślano, że po raz pierwszy w historii ludzkości pojawił się kryzys o zasięgu ogólnosiwiatowym, obejmującym zarówno kraje rozwinięte, jak i rozwijające się — kryzys dotyczący stosunku człowieka do środowiska”.

Dalszym wstrząsem był tzw. Raport Klubu Rzymskiego, rysujący przyszłość świata — przy utrzymaniu aktualnych trendów rozwojowych — w kategoriach wręcz katastrofalnych. Nawet krytycy studiów Klubu Rzymskiego przyznać musieli, że ludzkość znalazła się w punkcie zwrotnym. Trafnie sformułował to M. Schloemann: wszelkie prognozy rysują jedyną alternatywę, od której nie ma odwołania: odwrót lub zatracenie¹.

Wyrazem poważnego zaniepokojenia opinii światowej stały się liczne publikacje w prasie codziennej, czasopismach, naukowych, a także wielka liczba konferencji, narad, sympozjów, jak np. symposium Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ poświęcone sprawom ochrony środowiska w Europie w Pradze w 1971 r., dwukrotne obrady (w 1970 r. i 1972 r.) nad problematyką środowiska Konferencji Generalnej UNESCO, w wyniku których powstał międzynarodowy, interdyscyplinarny program badań nau-

¹ Por. M. Schloemann, *Wachstumtod und Eschatologie. Die Herausforderung christlicher Theologie durch die Umweltkrise*, Stuttgart 1973, s. 18.

kowych „Człowiek a biosfera”. Wreszcie Konferencja Sztokholmska w 1972 r. dokonała analizy sytuacji ekologicznej i uchwaliła Raport zawierający szereg zaleceń celem poprawy sytuacji.

W dyskusji wokół problematyki ekologicznej znaczący jest głos Kościoła.

Sobór Watykański II nie podejmuje wprost tych zagadnień, niemniej — wyczuwając narastającą problematykę — w trzecim rozdziale konstytucji *Gaudium et spes*, kreśli główne linie wzajemnej relacji między człowiekiem a środowiskiem. Problem ten sygnalizuje III Synod Biskupów w dokumencie *Sprawiedliwość w świecie*, a następnie list apostolski *Octogesima adveniens*. Cenny materiał stanowi list papieża Pawła VI do sekretarza generalnego Konferencji Sztokholmskiej, Maurycego Stronga. List papieża zawiera szereg istotnych elementów etyki ekologicznej. W odpowiedzi na ankietę opracowaną przez sekretariat generalny Konferencji, Stolica Apostolska sporządziła raport, którego większa część poświęcona jest przedstawieniu rezultatów refleksji i studiów, jakie zagadnieniu środowiska poświęcił najwyższy autorytet Kościoła. Do problemów związanych z zagospodarowaniem, wykorzystaniem i odnową środowiska powraca również papież Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis*.

Może przed 10—15 laty, podejmując temat kryzysu ekologicznego, trzeba by jeszcze zacząć od przekonywania czytelników, że problem taki w ogóle istnieje. Dzisiaj można poprzestać na spokojnej relacji, bowiem coraz większa liczba mieszkańców ziemi odczuwa skutki kryzysu ekologicznego na własnej skórze.

1. Sfery zagrożeń

Pierwszorzędnymi komponentami środowiska są: atmosfera, woda i gleba. Zniszczenie któregoś z tych elementów jest równoznaczne ze zniszczeniem ludzkiego istnienia. Wymienić trzeba jeszcze jeden ważny czynnik dla ludzkiego życia, poważnie dziś zagrożony, jakim jest cisza. Wydaje się, że szeroko opracowana i ogólnie dostępna literatura na ten temat pozwala nam jedynie w kilku zdaniach zarysować ten problem, odsyłając zainteresowanych do odpowiednich źródeł.

Atmosfera zanieczyszczona jest ponad dopuszczalne granice. Do głównych „producentów” tych zanieczyszczeń należą: zakłady przemysłowe, elektrownie cieplne, pojazdy mechaniczne o silnikach spalinowych. Zanieczyszczenie stanowią pyły, tlenki węgla, azotu, związki siarki, ołów i inne związki chemiczne. Swoistego

rodzaju zagrożenie stanowi skażenie radioaktywne, pochodzące głównie z wybuchów jądrowych.

Przy wzrastającym wciąż deficycie wody jej zanieczyszczenie w rzekach, zbiornikach wodnych przez ścieki przemysłowe i komunalne staje się coraz bardziej odczuwalne. W wielu wypadkach woda z zanieczyszczonych rzek pobierana jest do sieci wodociągowej i po poddaniu procesowi oczyszczania, co zwykle nie wychodzi poza filtrowanie i chlorowanie, dopuszczana jest do spożycia. W rezultacie spożywamy wodę, w której jest coraz więcej odpadów chemicznych, metalurgicznych a także trujących pestycydów i herbicydów. Coraz bardziej zatrutowane są morza, do których spływa woda z zatrutych rzek. Poważny problem stanowi również zanieczyszczenie wód morskich ropą naftową. W ten sposób środowisko morskie i jego żywe zasoby narażone są na zniszczenie.

Gleba zatrutowana jest szczególnie przez nadmierne stosowanie pestycydów i herbicydów, które odkładają się w glebie a następnie pobierane są przez rośliny. Znaczna część tych trucizn zawarta w jarzynach, owocach, mięsie i mleku, wraca do człowieka.

Poważnym źródłem zagrożenia dla zdrowia człowieka jest również nadmierny hałas, który powoduje m. in. wyczerpanie nerwowe i ogólne zmęczenie.

2. Charakter kryzysu

Wśród przyczyn powodujących trudności w środowisku naturalnym wskazuje się na takie, jak: szybki przyrost ludności, gwałtowny rozwój urbanizacji, przyspieszona industrializacja i postęp techniczny a także nadmierna eksploatacja zasobów naturalnych. Rodzi się jednak pytanie, czy problem ekologiczny ma charakter czysto przyrodniczy i techniczny. Słusznie zauważa G. Liedke, że problematyka ekologiczna musi być rozpatrywana przynajmniej w trzech płaszczyznach:

1. na płaszczyźnie nauk przyrodniczych
2. na płaszczyźnie polityczno-gospodarczej
3. oraz na płaszczyźnie indywidualnej oraz zbiorowej świadomości².

Każde ludzkie działanie wyrasta z jego wnętrza. Jeśli więc kryzys ekologiczny spowodowany jest niewłaściwą, nadmierną ingerencją człowieka w środowisko naturalne, słusznym wydaje

² Por. G. Liedke, *Im Bauch des Fisches; Ökologische Theologie*, Stuttgart—Berlin 1979, s. 17.

się być twierdzenie, że najgłębszych przyczyn zaistniałej sytuacji należy szukać właśnie tam. O stosunku człowieka do świata decyduje przecież to, co człowiek myśli o świecie i o sobie samym. Wszelkie przeżywane przez świat współczesny kryzysy stanowią przejaw kryzysu wewnętrznego świata człowieka.

Wszelkie działania na rzecz poprawy stanu środowiska, bez równoczesnego kształtowania ludzkiej świadomości w kierunku prawdziwej etyki, będą działaniami doraźnymi, i choć koniecznymi w obecnej sytuacji, nie osiągną samego jądra powstałego kryzysu. Słusznie zauważa G. Liedke: Sporadyczne leczenie poszczególnych symptomów obecnego kryzysu ekologicznego jest wprawdzie niezbędne, nie może jednak zapobiec kryzysowi. Należy poznać głębsze źródła formacji świadomości społecznej w następstwie których zrodził się kryzys ekologiczny³.

a) kryzys wartości

Jest rzeczą godną uwagi, że autorzy Raportu Klubu Rzymskiego podkreślili, iż należy „zmienić w naszej społeczności podstawowe mierniki wartości, podstawową hierarchię wartości”⁴. Istnieje obiektywna hierarchia wartości ustanowiona przez Boga, który powołał byty do istnienia. W hierarchii tej dobra materialne zajmują najniższe miejsce i służyć mają osiągnięciu dóbr wyższych. Najwyższe miejsce zajmują dobra nadprzyrodzone wraz z celem ostatecznym. Zachowanie owej hierarchii leży u podstaw pełnego rozwoju człowieka, a jej naruszenie stanowi niebezpieczeństwo dla jego rozwoju⁵.

Człowiek jednak w swej historycznej egzystencji, dotkniętej przez grzech, wypacza tę naturalną, ustanowioną przez Boga hierarchię⁶. Urzeczony współczesną wiedzą i techniką „skłania się niejako ku bałwochwalczej czci rzeczy doczesnych, stając się raczej ich sługami niż panami”⁷. Współczesna technologiczna mentalność jest bardziej zorientowana na rzeczy niż na człowieka. Jak mówi Ch. Derrick, wielu ludzi czci nieświętą trójcę: mianowicie naukę, dziecko nauki — technologię i pochodzącą od obu

³ Por. G. Liedke, *Von der Ausbeutung zur Kooperation, Theologisch-philosophische Überlegungen zum Problem des Umweltschutzes*, w: E. v. Weizsäcker, *Humanökologie und Umweltschutz*, Stuttgart 1972, s. 38.

⁴ Dennis Meadows, Donella Meadows, E. Zahn, P. Milling, *Die Grenzen des Wachstums, Bericht des Club of Rome zur Lage der Menschheit*, Stuttgart 1972, s. 167.

⁵ Por. Paweł VI, encyklika *Populorum progressio*, nr 18.

⁶ Por. KDK, nr 13.

⁷ DA, nr 7.

wysoką stopę życiową⁸. Dobra ekonomiczne stają się często wartościami zasadniczymi a równocześnie zapoznane zostają wartości najwyższe. Pomnożenie środków, którymi człowiek dysponuje, osiąga się kosztem celów, dla jakich są przeznaczone, albo kosztem wartości, które człowiek winien zabezpieczyć i którymi winien służyć⁹. W myśleniu niektórych ludzi posiadanie więcej rzeczy oznacza dopełnienie ludzkiej osobowości.

Okazuje się, że wywrócenie naturalnej hierarchii wartości ma miejsce nie tylko w mentalności jednostek, ale również w społeczności międzynarodowej, gdzie wzrost ekonomiczny stanowi pierwszorzędnny cel polityki społeczno-gospodarczej.

b) konsumpcyjne traktowanie świata

Zafalszowana hierarchia wartości, dzięki której dobra materialne zyskują miejsce przed innymi wartościami, sprawia, że człowiek w sposób nieodpowiedzialny eksploatuje ziemię. Ofiarą jego chciwości padają zasoby wód, atmosfery, gleby oraz bogate źródła produkcji roślinnej i zwierzęcej mórz i lądów. Jak stwierdza jeden z autorów, dla dzisiejszego człowieka cywilizacja znaczy wykorzystanie¹⁰. Chęć posiadania jak najwięcej sprawia, że ignoruje się ostrzeżenie tych, którzy przepowiadają ekologiczną katastrofę i wzywają do radykalnej zmiany zwyczajów konsumpcji i polityki ekonomicznej. U wielu owa konsumpcyjna mentalność obejmuje wszystkie dziedziny życia tak osobistego, jak i społecznego. Sobór Watykański II dał wyraz zaniepokojenia takim stanem rzeczy, gdy w konstytucji *Gaudium et spes* stwierdza: „Wielu ludzi, zwłaszcza w krajach gospodarczo rozwiniętych, zdaje się do tego stopnia ulegać planowaniu ekonomii, że prawie całe ich życie osobiste i społeczne przepaja jakieś nastawienie wyłącznie ekonomiczne i to zarówno gdy chodzi o narody popierające gospodarkę kolektywną, jak i inne”¹¹.

Programem życia społeczeństwa konsumpcyjnego staje się zatem zasada: jak najwięcej mieć, i to za każdą cenę. W praktyce obserwuje się następujący proces: kiedy zaspokojone zostają potrzeby podstawowe, wzrasta zapotrzebowanie na zaspokojenie potrzeb wtórnych lub potrzeb pozornych. To zaś wymaga bardziej intensywnej eksploatacji środowiska naturalnego. Swoistą rolę odgrywa tu reklama, poprzez którą wytwarza się sztuczne po-

⁸ Por. Ch. Derrick, *The Delicate Creation Towards a Theology of the Environment*, London 1972, s. 81.

⁹ Por. G. Marcel, *The Decline of Wisdom*, London 1954, s. 19.

¹⁰ Por. A. Mitscherlich, *Thesen zur Stadt der Zukunft*, Frankfurt 1971, s. 139.

¹¹ KDK, nr 63.

trzeby. Artykuły nie konieczne do życia, a także nowe, wypierające stare, choć zdatne jeszcze do użycia, jawią się poprzez złudne reklamy jako nieodzowne. I tak sam człowiek pozornie stając się bogatszy przez posiadanie większej ilości dóbr materialnych, staje się uboższy, gdyż pozbawia się wartości istotnych dla jego rozwoju ¹².

c) egoistyczne nastawienie w stosunku do dóbr

Zburzenie właściwej hierarchii wartości, jak również konsumpcyjne traktowanie świata, wyzwala ludzki egoizm ¹³. Przytoczmy tu wyjątek z encykliki *Populorum progressio*: „Ludzkość jest ciężko chora. Przyczyną tej choroby jest nie tylko zmniejszenie się zasobów naturalnych i ich chciwe gromadzenie przez niewielu, ile raczej rozkład braterskiej więzi między ludźmi, jak i między narodami” ¹⁴. Znacząca jest tu wypowiedź J. Aleksandrowicza, lekarza-humanisty: „We współczesnych «społeczeństwach obfitości» filozofia życia nie określa pułapu dóbr konsumpcyjnych, jaki może osiągnąć człowiek danego społeczeństwa. Dzięki swej pomysłowości i nauce, myśląc i działając według współczesnego stereotypu, posuwa się on coraz dalej w podboju przyrody, coraz bardziej udoskonala technikę produkowania przedmiotów, ulepsza przeróżne fizyczne parametry... Nic dziwnego, że w takiej sytuacji coraz mniej miejsca poświęca się kształtowaniu własnego stosunku do drugiego człowieka i stosunku do wszystkiego, co żyje” ¹⁵.

Istotnych źródeł kryzysu należy się doszukiwać w sferze społeczno-moralnej. Dopatrywanie się przyczyn kryzysu w fakcie przeludnienia i niedoboru zasobów naturalnych wydaje się być wielkim uproszczeniem sprawy.

Egoistycznie nastawiony człowiek, również w odniesieniach międzynarodowych, nie dopuszcza do równego podziału istniejących zasobów, zachłannie zatrzymując wszystko dla siebie. Tak nastawione bogate kraje dążą do pomnożenia swych materialnych bogactw często kosztem praw innych, stwarzając nawet zagrożenie życia na naszej planecie ¹⁶.

¹² Por. Paweł VI, encyklika *Populorum progressio*, nr 19.

¹³ Por. KDK, nr 37.

¹⁴ Paweł VI, encyklika *Populorum progressio*, nr 66.

¹⁵ J. Aleksandrowicz, *Środowisko przyrodnicze a zdrowie ludzkie*, w: *Ochrona przyrodniczego środowiska człowieka*, Warszawa 1973, s. 627—628.

¹⁶ Por. *Sprawiedliwość w świecie*, Dokument Synodu Biskupów, cz. III, *Działanie międzynarodowe*, nr 7, w: *Chrześcijanin w świecie — Zeszyty ODiSS 17 (1972) 115*.

3. Zwrot w stronę etyki

Wyjście z kryzysu środowiskowego wymaga zatem głębokich przemian w myśleniu i postawach człowieka. Oczyszczanie atmosfery, wody, gleby, tworzenie stref ciszy, bez równoczesnego, „oczyszczania” człowieka, jego mentalności, będzie jedynie usuwaniem skutków bez sięgnięcia do źródeł zła. Na dłuższą metę tego rodzaju działalność nie gwarantuje spodziewanych rezultatów w postaci poprawy sytuacji ekologicznej.

a) człowiek — podmiot etyki ekologicznej (ekoetyki)

Przesuwając akcent naszych rozważań na płaszczyznę etyczną przypomnieć należy, kim właściwie jest człowiek jako podmiot etyki w kontekście rozważanej przez nas problematyki. Ludzką działalność determinuje to, co człowiek myśli o sobie i o otaczającym go świecie. Kryzys ekologiczny ukazuje, że człowiek nie tylko fałszywie ujmuje świat, ale ujawnia równocześnie brak wiedzy o sobie samym. Trzeba zatem od nowa przemyśleć jedność bytu ludzkiego i ustalić miejsce, jakie człowiek zajmuje w przyrodzie¹⁷.

— Stanowiska skrajne

Okazuje się, że nie wszyscy wyznaczają człowiekowi to samo miejsce w przyrodzie. W ujęciach skrajnych jedni widzą go jako wysoko wyniesionego ponad świat przyrody (ekskluzjoniści), drudzy zaś traktują go jako jej integralną część (inkluzjoniści). Zwolennicy tzw. ekskluzyjizmu traktują przyrodę jako kompleks systemów fizycznych, prócz człowieka i jego cywilizacji, które tworzą jego podstawowe, dane mu środowisko. Wyniesiony „ponad” świat człowiek jest od niego niezależny w tym sensie, że spełnia w stosunku do niego rolę absolutnego władcy. Wiedzą oni wprawdzie, że człowiek jest częścią przyrody, ale traktują go tak, jakby nią nie był. Skoncentrowanie uwagi na człowieku sprawia, że ekskluzyjoniści popierają obecne trendy rozwojowe, wśród których najaktywniejsze i o największym znaczeniu są takie, jak technologia i urbanizacja. Wyjaśniając biblijne teksty o stworzeniu świata i człowieka, zwłaszcza sięgając do Rdz 1, 28, gdzie mowa o „panowaniu” człowieka, wskazują na absolutną dominację człowieka. Człowiek stoi naprzeciw przyrodzie; między człowiekiem a przyrodą istnieje zależność typu: podmiot — przed-

¹⁷ Por. G. Dandenault, *Ecologie humaine, étique et métaphysique*, w: *Perspectives en écologie humaine*, Paris 1972, s. 242.

miot, gdzie przedmiot (przyroda) zależy całkowicie od tego, co człowiek o nim zadecyduje.

Inkluzjoniści rozpatrując całość życia biologicznego z punktu widzenia wzajemnej zależności, krytycznie oceniają antropocentryczny pogląd na środowisko. Człowiek, ich zdaniem, nie jest wyizolowaną istotą, niezależną od środowiska, lecz stanowi jego część. Poważnym problemem niepokojącym inkluzjonistów jest takie postępowanie człowieka, poprzez które demonstruje on swoją władzę nad przyrodą. Ich zdaniem despotyzm okazywany wobec przyrody prowadzić musi do katastrofy.

— Właściwa perspektywa

Nie da się uchwycić właściwego miejsca, jakie zajmuje człowiek w przyrodzie, jeśli nie wskaże się na osobowy charakter istoty ludzkiej i płynącą stąd jego szczególną godność i wartość. Człowiek jako istota cielesno-duchowa może być rozpatrywany z różnych punktów widzenia, np. od strony biologii, psychologii, filozofii itd. Spojrzenie biologiczne nie pozwala nam dostrzec żadnej istotnej różnicy między człowiekiem a zwierzęciem i dlatego też trudno dopatrzeć się w nim wyjątkowej pozycji względem innych stworzeń. Człowiek jednak jako istota mająca udział w dwóch światach: materii i ducha, został ukształtowany na obraz Boga. To właśnie sprawia, iż nie można go zredukować do roli przedmiotu, swym wnętrzem bowiem przerasta cały świat rzeczy¹⁸. Wyjątkowa pozycja człowieka, mająca swe źródło w jego duchowo-materialnej strukturze, sprawia, że wszystkie rzeczy, które są na ziemi, są skierowane ku niemu¹⁹.

Na wyjątkową pozycję człowieka względem całej natury wskazują teksty biblijne, zwłaszcza Rdz 1, 26: „A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszelkim zwierzęciem naziemnym»”. Również Ps 8, 6-7 podkreśla wyjątkowość człowieka: „Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich, złożyłeś to wszystko pod jego stopy”. Zwróćmy tu uwagę na pewien moment: jeśli wyżej cytowany Rdz 1, 26, a także wiersz 28 bierze się w oderwaniu, można je rzeczywiście rozumieć jako wezwanie do despotyzmu i eksploatacji przyrody.

Wychodząc z powyższych tekstów, niektórzy autorzy uważają,

¹⁸ Por. KDK, nr 14.

¹⁹ Por. tamże, nr 12.

że to panowanie człowieka nie ma żadnych granic²⁰. Tekst ten jednak trzeba widzieć w świetle starszej tradycji zebranej u Jahwisty. Zawarty w niej opis stworzenia akcentuje opiekuńczą rolę człowieka względem ziemi: „Jahwe Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Rdz 2, 15). Tekst ten wskazuje bardziej na ochronę niż na eksploatację. Człowiek występuje tu w roli gospodarza czy ogrodnika Boga. Krótko mówiąc, chrześcijaństwo głosi prawdę o panowaniu człowieka nad naturą, nie można jednak widzieć jej w odizolowaniu, gdyż jest ona modyfikowana i kontrolowana przez inne prawdy, jak: nadrzędne panowanie Boga, Jego immanencja w stworzeniu, dobroć wszelkiego bytu, moralna złość wszelkiej arogancji i samowoli względem środowiska.

Chociaż więc człowieka widzieć należy, dzięki jego podobieństwu do Boga, jako wyniesionego ponad całą stworzoną rzeczywistość, z drugiej jednak podkreślić trzeba, że człowiek jest w relacji koniecznej do swojego środowiska²¹. Środowisko warunkuje jego życie. Papież Paweł VI w liście skierowanym do sekretarza Konferencji Sztokholmskiej pisał: „Dziś bowiem pojawia się świadomość, że człowiek i jego środowisko są bardziej niż kiedykolwiek nierozłączne. Środowisko stanowi podstawowe uwarunkowanie życia i rozwoju człowieka. Ten zaś z kolei udoskonala i uszlachetnia środowisko poprzez swą obecność, pracę i kontemplację. Lecz twórcze zdolności człowieka przyniosą prawdziwe owoce jedynie wtedy, gdy człowiek będzie szanował prawa rządzące życiem i zdolnością regeneracyjną przyrody. Tak więc człowiek i przyroda są z sobą związane i dzielić muszą wspólny los doczesny”²². Prawda o jedności człowieka i środowiska jest bardzo ważna, dlatego zachęca papież, aby dzięki pogłębionym studiom i refleksjom czuwać, aby „nie została rozerwana jedność najgłębsza: jedność człowieka i jego środowiska”²³.

Patrząc więc od strony biologicznej, perspektywa ekologiczna zmusza do uzupełnienia wizji człowieka tak, by zobaczyć go również zniżonym do podstaw biosfery i jako integralną, choć specyficzną część mającą do spełnienia swoją własną rolę w rozwoju i równowadze biosfery. Tak człowiek jawi się jako istota duchowo-cieleśna transcendentna w stosunku do przyrody przez swoją du-

²⁰ Por. W. H. Schmidt, *Die Schöpfungsgeschichte der Priesterschrift*, Neu Kirchen 1967, s. 190.

²¹ Por. *Stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec zagrożenia środowiska naturalnego*, Documentation Catholique 69 (1972) 670.

²² *List Pawła VI do sekretarza generalnego Konferencji NZ w Sztokholmie Maurycego Stronga*, Documentation Catholique 69 (1972) 668.

²³ *Stanowisko Stolicy Apostolskiej...*, s. 671.

chowość, z drugiej zaś strony, poprzez swoją cielesność wprzęga w swój byt świat pozaludzki, wobec którego jest w stosunku konieczności.

Tak rozumiany człowiek w jedności ze swoim środowiskiem stoi na czele hierarchii wartości świata stworzonego, a świat przez człowieka nabiera swoistej wartości. Należy pamiętać, że ingerując w środowisko naturalne, dotykamy zawsze człowieka.

b) *naczelny postulat ekoetyki*

Mówiąc o środowisku naturalnym trzeba zawsze widzieć w nim człowieka z jego osobową godnością, jak bowiem poprzednio wskazano, obie rzeczywistości: człowiek — środowisko traktować trzeba łącznie. Człowiek jest istotą środowiskową. Szacunek okazany środowisku naturalnemu stanowi wyraz uznania osoby ludzkiej. Istnieje więc powinność afirmacji wartości naturalnego środowiska jako wyraz uszanowania godności człowieka. Powinność ta jest skierowana ku wartościom związanym z działaniem, w naszym przypadku jest to powinność umiłowania człowieka w jego środowisku. Fundament owej powinności stanowi przykazanie miłości. Miłość Boga zakłada szacunek wobec dzieła, które jest przedmiotem Jego miłości i które uczestniczy we właściwym sobie stopniu w Jego dobroci. Z drugiej strony miłość bliźniego pociąga za sobą obowiązek szanowania i cenięcia środowiska człowieka, ponieważ od niego zależy egzystencja tak obecnych, jak i przyszłych pokoleń.

W świetle powyższego należy stwierdzić, że każde lekkomyślne naruszanie środowiska naturalnego uznać należy za akt naruszający prawa osoby ludzkiej, a tym samym za nieuszanowanie jej godności. Nadto jesteśmy świadomi, iż za całym systemem ekologicznym wraz z człowiekiem stoi jego Twórca, a naruszając ten system człowiek staje do konfrontacji z Bogiem.

c) *bliższa eksplikacja naczelnej zasady ekoetyki*

Miłość, która leży u fundamentów etyki chrześcijańskiej, a także, jak wskazano, u podstaw etyki środowiskowej, nadaje ludzkiemu działaniu konkretny kształt. O tę właśnie konkretną treść pytamy, domagając się afirmacji osoby, czyli miłości, w etyce środowiskowej.

— Nowa „jakość” ludzkiego życia

Mentalność człowieka, która widzi sens ludzkiego życia w posiadaniu i konsumowaniu jak największej ilości dóbr material-

nych, przeciwstawić trzeba postulat nowej „jakości” życia ludzkiego. Ta nowa „jakość” wymaga uporządkowania wartości, przyznania każdej z nich jej właściwego miejsca. Chodzi szczególnie o priorytet wartości niematerialnych. Mówiąc o „jakości” ludzkiego życia mamy na myśli pełne urzeczywistnienie się człowieka poprzez jego integralny rozwój.

Pojęcie „jakości życia” domaga się przeorientowania, bowiem „nie samym chlebem żyje człowiek” (por. Mt 4, 4) i odrzucenia czysto ilościowej koncepcji życia. Jakości życia nie można mierzyć ilością sprzedawanych czy kupowanych samochodów, pralek, czy zainstalowanych aparatów telefonicznych. Sam wzrost gospodarczy nie może stanowić pierwszorzędny, często jedyne mierniki postępu. Powołani bowiem jesteśmy do bardziej ludzkiej egzystencji, a nie do ciągłego powiększania swych dóbr; bowiem więcej wart jest człowiek z racji tego czym jest, niż ze względu na to co posiada ²⁴.

Więcej *być* jako człowiek, a nie więcej *mieć* stanowi istotny postulat w formowaniu nowego stylu życia. Wymaga to wzrostu w zakresie etycznym, duchowym, kulturalnym. W tej perspektywie religia, formacja etyczna, działalność w dziedzinie kulturalnej, społecznej, edukacja, życie rodzinne, badania naukowe, sztuka, sport zyskują priorytet nad działaniami zmierzającymi do zaspokojenia potrzeb czysto konsumpcyjnych. Nowa treść jakości życia domaga się takich walorów moralnych, jak: umiar, skromność, prostota życia, a w szerszej perspektywie sprawiedliwość społeczna i solidarność międzyludzka. Prawdziwe ludzkie potrzeby należy zaspokajać przy minimum zużycia. Konieczna jest tu swego rodzaju *a s c e z a e k o l o g i c z n a* tak jednostki, jak i całych społeczeństw. *Asceza* konsumpcji jako element szerszej rozumianej *ascezy ekologicznej*, wyraża się w postawie samokontroli, zdolnej przeciwstawić się naciskowi potrzeb drugorzędnych, ofercie towarów konsumpcyjnych, oraz w zwalczaniu wszelkiego marnotrawstwa i rozrzutności.

— Nowa jakość relacji: człowiek — środowisko

Pojęcie nowej „jakości” ludzkiego życia umożliwia nowe ustosunkowanie się do środowiska, w którym człowiek żyje. Jeśli pełnia ludzkiej egzystencji nie zasadza się na ilości posiadanych dóbr, co w konsekwencji prowadzić musi do bezwzględnej eksploatacji środowiska, możliwy jest kooperacyjny charakter stosunków: czło-

²⁴ Por. Paweł VI, *Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego*, 7 stycznia 1965, AAS 57 (1965) 232.

wiek — środowisko naturalne. Jak zauważa G. Liedke, należy zredukować manipulację człowieka całym stworzeniem²⁵.

Człowiek kształtując swoje naturalne otoczenie partycypuje w stwórczym dziele Boga, staje się Jego partnerem. Poprzez działanie i zaangażowanie w świat doskonalili on swoje wnętrze i dochodzi do pełni rozwoju. Tak aktywność ludzka w świecie jawi się jako powinność moralna, warunkuje bowiem rozwój człowieka i świata. Rodzi się jednak pytanie: jak daleko człowiek powołany do przetwarzania świata może w ten świat ingerować, czy istnieją tu pewne granice? Podejmując jakieś działanie w świecie, należy wziąć pod uwagę, czy to, co jest celem ludzkiej aktywności, co ma się stać jego poznawczym, technicznym czy ekonomicznym efektem, będzie służyło człowiekowi. Pytać trzeba, czy wzrost techniczny, ekonomiczny w ostatecznym rozrachunku przyczynia się do rozwoju osoby ludzkiej.

Ludzkie działanie w świecie przyczynia się do postępu. Musi on jednak zawsze być „ludzki”. Rozwój bowiem dotyczy przede wszystkim ludzi a nie rzeczy. Dlatego punktem wyjścia i celem całej działalności w kierunku rozwoju musi być człowiek. Prawdę tę łatwo przeoczyć w zmaterializowanym i poddanym prawidłom gospodarczym świecie²⁶. Słowem „postęp” określa się często każdy posuwający się w czasie rozwój czy przemianę — nie pytając wcale o ich sens i granice. Tak więc nawet wtedy, gdy myśli się o postępie i rozwoju świata w jego materialnym aspekcie, trzeba mieć na uwadze rozwój całego człowieka, tj. aktualizację we wszystkich wymiarach jego egzystencji. Każdy więc postęp „nie-ludzki” nie jest postępem we właściwym sensie i uznany musi być za niemoralny. Właściwy wniosek z powyższych wywodów jest następujący: chrześcijanin odpowiedzialny za kształt i przyszłość świata nie stoi w ślepej opozycji do postępu, lecz w opozycji do ślepego postępu.

Pewne granice ludzkiej działalności zakreśla również konieczność szacunku dla przyrody. Szacunek bowiem dla biosfery stanowi fundament stosunków między człowiekiem a jego środowiskiem²⁷. Postawa szacunku nie pozwala wkraczać w nią bezmyślnie i dowolnie, ale z poczuciem wdzięczności i miłości do stworzeń. Przykładem właściwego stosunku do przyrody jest św. Franciszek. Franciszkańskie „bezinteresowne” podejście do przyrody prowadzi do ochrony tego wszystkiego, co w niej piękne,

²⁵ Por. G. Liedke, *Im Pauch des Fisches*, dz. cyt., s. 25.

²⁶ Por. Paweł VI, encyklika *Populorum progressio*, nr 73.

²⁷ Por. *List papieża Pawła VI...*, s. 669.

i na tej drodze do spotkania z Bogiem. Wszyscy, którym sprawa ochrony i właściwego kształtowania środowiska naturalnego leży na sercu, z radością powitali decyzję papieża Jana Pawła II, który ogłosił św. Franciszka patronem ekologów.

Być może, że właśnie franciszkański, pełen szacunku stosunek do przyrody stanie się jedną z podstawowych kategorii etycznych, która jednoczy ludzi, niezależnie nawet od wyznawanej ideologii i przekonań światopoglądowych w trosce o zachowanie środowiska i przetrwanie rodzaju ludzkiego.

— Nowe rozumienie środowiska naturalnego jako dobra wspólnego

W warunkach świata współczesnego staje się coraz bardziej odczuwalne poczucie wzajemnej zależności i jedności. Przyczynia się do tego m. in. powszechna dziś świadomość faktu, że niezbędne do życia zasoby powietrza, wody, gleby, to, co zwykliśmy określać jako „biosfera”, obejmująca nadto i wszystko, co żyje na ziemi, nie jest niewyczerpalne. Wyczerpywanie się zasobów naturalnych wskazuje na konieczność ochrony i zachowania tego wszystkiego jako wspólnego dziedzictwa całej ludzkości²⁸. Ziemia bowiem, ze wszystkim co się na niej znajduje, stworzona została przez Boga dla wszystkich ludzi. Stąd też wymogiem sprawiedliwości jest, aby dostęp do tych dóbr mieli wszyscy ludzie²⁹ i by każdy człowiek znalazł na niej to wszystko, co ona zawiera³⁰.

Ani więc jednostka, ani żadna grupa społeczna nie może stanowić jedyne podmiotu posiadania. Skoro zatem ziemia jest wspólną własnością wszystkich ludzi, w tym i przyszłych pokoleń, wszyscy ludzie są zobowiązani do takiego działania, aby eksploatacja naturalnych bogactw ziemi przynosiła korzyść wszystkim³¹. Jak stwierdza Paweł VI: „Nikt nie może w sposób absolutny i egoistyczny przywłaszczać sobie środowiska, które nie jest *res nullius* — własnością jednostki, lecz *res omnium* — powszechną własnością, dziedzictwem całej ludzkości”³².

Zapewnienie prawa do życia przyszłym generacjom i sprzeciwianie się tendencjom, by dobrobyt chwili obecnej osiągnąć ich kosztem, stanowić może poważny wkład chrześcijaństwa do roz-

²⁸ Por. *Sprawiedliwość w świecie*, Chrześcijanin w świecie 17 (1972) 105.

²⁹ Por. KDK, nr 69.

³⁰ Por. Paweł VI, encyklika *Populorum progressio*, nr 22.

³¹ Por. *Deklaracja Konferencji NZ w sprawie ochrony naturalnego środowiska*, Sztokholm 1972, *Zasady*, nr. 5.

³² *List papieża Pawła VI...*, s. 669.

wiązania tego problemu. Jedność tak obecnego, jak i przyszłych pokoleń, i płynąca stąd ekologiczna odpowiedzialność ma swoje źródło w prawdzie religijnej, że Bóg jest ojcem wszystkich i wszystkim daje życie.

Z powyższych rozważań wynika, że sprawą fundamentalną dla dobra wspólnego jest zabezpieczenie życiowej przestrzeni, jaką stanowi nasza ziemia. Wszyscy tworzymy jej historię. Każdy też człowiek jako jej użytkownik decyduje o życiu czy śmierci tak obecnych, jak i przyszłych pokoleń. Dla rozwiązania tego poważnego problemu konieczny jest jednak zwrot w stronę etyki ekologicznej.